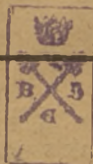
Rok VI Poznań, Lipiec 1938 Nr. 7

CANARIA POLSKA

Miesięcznik poświęcony hodowli i pielęgnacji szlachetnych kanarków oraz ochronie ptactwa pożytecznego

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Poznań - ul. Chełmońskiego 8 m. 8
Konto PKO. 209.200.

PRENUMERATA:
w Polsce rocznie 4,00 zł, półr. 2,50 zł
za granicą 8,00 zł rocznie.



STANISŁAW MAKAŁA — Gdynia

Projekt nowej skali oceny

Idziemy z prądem postępu i to co dziś uchwalamy i co okazuje się dobre, częstokroć po pewnym czasie bywa już niedostateczne i wymaga ulepszenia lub zmiany. Tak dzieje się w każdym ustawodawstwie. Sprawę, którą tu rozwinę, proszę traktować ściśle jako projekt dyskusyjny, dlatego też pragnę, aby jak najszersze warstwy hodowców zajęły w dyskusji głos, albowiem w takich wypadkach nawet pozornie najdrobniejsza uwaga może być cenną wskazówką dla Zjazdu, który będzie tę sprawę ostatecznie rozpatrywał.

Zgódźmy się z tym, że nasza skala była nieco chaotyczna i dopiero w latach 1927 i 1928 ustalono obecną skalę oceny, która w pewnym stopniu odbiega od zagranicznej. Pragnę wyjaśnić czym kierowano się przy ustaleniu tego odchylenia. Już w roku 1928 hodowcy polscy przewidzieli, że nazwa turkot lub trele wodne nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i ustalili nazwę „woda". Dalej, w tym samym czasie, porzucono nazwę „toki w wszelkich formach" i zastąpiono ją nazwą „tokowania". Że to pociągnięcie było szczęśliwe dowodzi, że i zagranica po 9 latach poszła za przykładem polskich hodowców. W części oceny ujemnej pominięto trzy nazwy jako zbyteczne, które dają się podporządkować pod istniejące rubryki np. szwira pod wadliwe dzwonki, a szwira szeroka pod grzechotki.

Co obecnie widzimy wadliwego w naszej skali oceny? Obecna skala oceny nie odzwierciadla należycie walorów ptaka pod względem hodowlanym, a chcąc ten cel osięgnąć, musimy dokonać gruntownej zmiany i nie posługiwać się systemem, jakim posługuje się zagranica. Przytoczę tu w przetłumaczeniu tylko jedno zdanie, które w dostatecznej mierze ilustruje wadliwość skali oceny. W „Kanarii Lipsk" pisze czynnik miarodajny następująco: „Kiedy w ubiegłym roku eksperci otrzymali wskazówki i polecenie niedopuszczania na wystawach śpiewaków o wielostronnym śpiewie na czołowe miejsca, a natomiast wyróżniali tylko śpiewaki o wybitnym śpiewie tur podstawowych, to wielu hodowców będzie musiało nastawić się na tę okoliczność itd.". Zdanie przytoczone najlepiej dowodzi, że zagranica pragnie odejść od skali oceny, ale nie ma odwagi przyznać się do tego i posługuje się środkami pomocniczymi.

Toteż hodowcy polscy, aby nie błądzić w błędnym kole, posługiwać się środkami pomocniczymi i tym samym wyłamywać się z pod ustalonych wytycznych, powinni się zdobyć na krok odważny i ustalić skalę oceny w ten sposób, by odpowiadała ona całkowicie wymogom nowoczesnym dla oceny śpiewu naszych ulubieńców.

W tym celu proponuję następujące zmiany:
1. Zmniejszenie rozpiętości w klasyfikacji.
2. Skreślenie z części oceny dodatniej dzwonków i dzwonków perlistych
3. Zmniejszenie punktacji z 9 na 6 pkt. dla tur specjalnych.
4. Ustalenie specjalnych punktów w celu wyróżnienia wybitnych tur podstawowych i specjalnych. Co prawda proponuję zmiany bardzo radykalne, lecz uzasadniam je następująco:

Ad 1. Posiadamy zbyt wielką rozpiętość w punktacji zwłaszcza dla ptaków klasy I. Jeżeli uwzględnimy, że ptak od 70 pkt. począwszy tj. 23½ (24 pkt.) zalicza się już do I. klasy, a kończy się na 30 pkt., to jakież mamy porównanie tych ptaków I. klasy. Porównajmy tylko dwa ptaki o punktacji 24 i spróbujmy postawić twierdzenie czy istotnie tak jest.

Ptak pierwszy — turkoty dęty 5, bas 5, woda 1, toki 2, dzwonek dęty 3, flet 3, dzwonek 2, dzwonek perlisty 2, wrażenie ogólne 1 — razem 24 pkt.

Ptak drugi — turkot dęty 4, bas 4, woda 2, szokel 2, toki 2, dzwonek dęty 3, flet 2, dzwonek 2, dzwonek perlisty 2, wrażenie ogólne 1 — razem 24 pkt.

Na tym przykładzie stwierdzamy, że według ogólnej punktacji ptaki uzyskują miano ptaków I. klasy. Czy jednakowoż w rzeczywistości zasługują one na tę nazwę? Takie ptaki są dobre dla specjalnych amatorów, lubujących się

w wielostronnym śpiewie ptaka, a ze swej strony nie radziłbym używać ich do spustu pomimo posiadania miana ptaków I. klasy. Stwierdzamy więc podstawowy błąd i okoliczność podwyższenia punktów dla uniknięcia takiej kolizji jest konieczna. Zatem proponuję następującą zmianę:

Ptaki o końcowej punktacji szeregować następująco:

od 78 do 90 pkt. do I. klasy
od 51 do 77 pkt. do II. klasy
od 31 do 50 pkt. do III. klasy
ptaki poniżej 31 pkt. są ptakami bez klasy.

Oczywiście, podając powyższą punktację, mam na myśl ogółem uzyskane przez śpiewaka punkty i pomnożone już przez 3.

Według mego zdania ptak I. klasy powinien co najmniej posiadać jedną część śpiewu wybitną. Zdaje się, że tą konieczność zrozumie każdy hodowca i miłośnik i zgodzi się na proponowaną zmianę.

Ad 2. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że za skreśleniem dzwonków i dzwonków perlistych nie wypowie się większość hodowców, a to z tego powodu, że powstaje obawa uzyskania niższej punktacji. Ten pogląd jest zbyt ciasny i mijający się z rzeczywistym celem hodowlanym. Trzeba uwzględnić, że dzwonki i dzwonki perliste położone zbyt wysoko w skali muzycznej nie mają żadnej wartości hodowlanej, a raczej są przeszkodą do kontynuowania głębokiego śpiewu. I bez dzwonków możemy się obyć tym bardziej, jeżeli uwzględnimy okoliczności proponowane do pkt. 4.

Gdy hodowca przekona się, że nie otrzyma wynagrodzenia za te części śpiewu, to nie będzie o nie dbał. Ponadto śmiem twierdzić, że mamy wiele ptaków bez dzwonków. Ja osobiście wolę turkot dęty na 3—4 pkt., aniżeli dzwonki tym bardziej, że obecnie przy kontynuowaniu głębokiego śpiewu już nie spotykamy dawniejszych dzwonków o dźwięku metalicznym.

Ad 3. Przetrawienie tego punktu jest bodajże najcięższą sprawą. Tu już słyszę głosy, że wtedy tury specjalne otrzymają jeszcze niższą ocenę jak dotychczas. Tymczasem jest inaczej. Gdzie i kto słyszał, aby oceniono toki lub szokel na 7 wzgl. 8 pkt. Nawet gdyby nam się udało owe tury do tego stopnia wyhodować, to co będzie z resztą tur? Tury silnie cięte i doprowadzone w ptaku do doskonałości siłą faktu rozluźniają tury ciągłe, a w naszym interesie powinno leżeć, aby doprowadzić do doskonałości tury ciągłe. Części śpiewu specjalnego są i pozostaną piękną odmianą śpiewu, a ocena ich do 6 pkt. zupełnie wystarczy. Trzeba ponadto uwzględnić, że według opisu śpiewu podano już ścisłą ocenę na podstawie samogłosek i to jest dostosowane w porównaniu do oceny śpiewu ciągłego, a zatem przy zmniejszeniu z 9 na 6 pkt. nie zajdzie w ocenie żadna zmiana.

Ad 4. Tu następuje już zupełna zmiana i może powie kto po co najpierw obniżać wartość tur specjalnych, a po tym specjalnie je wynagradzać? Właśnie w tym leży cel, aby wyróżnienie tych wybitnych rzeczy było nagrodą za trud i zabiegi hodowcy. Każdy przyzna, że do wyhodowania toków na 2, szokla na 2, wzgl. turkota dętego na 4—5 pkt. nie wymaga się specjalnych zabiegów, natomiast do wyhodowania tur specjalnych na 5—6 pkt. i tur podstawowych na 7—9 pkt. muszą być podjęte specjalne starania, odpowiedni dobór materiału itp. Prócz tego zawsze jest potrzebny odpowiedni profesor, bez którego nie można wybitnych rzeczy wyhodować, a więc wszystko razem wziąwszy, ma to pewną wartość hodowlaną, którą trzeba odpowiednio wynagrodzić. Dotknąłem bardzo drażliwej sprawy, jaką przedstawia „wartość hodowlana". Przypuszczam, że wielu hodowców i ekspertów nie zechcą przystać na tę nazwę z obawy, że, gdy w liście oceny zostanie uwidoczniona „wartość hodowlana" ptaka, to każdy w 100 procentach liczyć będzie, że i potomstwo tego ptaka musi być równorzędne z nim. O ile to nie nastąpi, ekspert przez takie postawienie sprawy wystawi się na dudka. Obawy takie są zbyt przesadne, bowiem w tym wypadku wynagradza się już wyhodowaną wartość hodowlaną i tylko tego osobnika, którego się ocenia, a nic rokuje się żadnych przekonań o jego przyszłym pokoleniu

Moim zdaniem obawa ta jest przesadna i przedwczesna, gdyż wysokowartościowe tury mają zawsze wysoką wartość hodowlaną. Gdyby było inaczej, to nie bralibyśmy ani do hodowli, ani na profesorów ptaków o wybitnych turach. Zatem rozdanie punktów na wybitne tury czy to podstawowe, czy też specjalne pod nazwą „wartość hodowlana" ma realne podstawy i dlatego wypowiadam się za ustaleniem tej nazwy.

A teraz zbadajmy w jaki sposób rozdać te punkty na wartość hodowlaną. Całość podzielę na 2 grupy i to: od 1—3 pkt. za wybitne tury podstawowe, a od 1—2 pkt. za wybitne tury specjalne w następujący sposób:

Za turkoty dęte wzgl. basy:
na 7 pkt. = 1 pkt. wartości hodowlanej
na 8 pkt. = 2 pkt. „ „
na 9 pkt. = 3 pkt. „ „
za szokel, wodę lub toki:
na 5 pkt. = 1 pkt. „ „
na 6 pkt. = 2 pkt. „ „

Jeszcze jedna okoliczność, która wymaga zwrócenia specjalnej uwagi. Często spotykamy ptaki z podstawowymi turami w kilku odmianach. Ptak np. przynosi turkot dęty lub bas w jednej odmianie na 5—6 pkt., a w drugiej odmianie na 6—7 pkt. Zasadniczo oceniamy najlepszą odmianę śpiewu, a gorszą pozostawiamy bez oceny. Taki śpiewak, nie posiadając tur specjalnych wychodzi według obecnego sposobu oceny pokrzywdzony w stosunku do ptaka, chociażby z lekkimi turami specjalnymi. Tego ptaka musimy też odpowiednio wyróżnić. Przewi-

duję, aby ptakowi ubogiemu w turach, jeżeli on przynosi podstawowe tury w kilku odmianach, wynagrodzić je w ocenie 1 pkt. wartości hodowlanej pomimo, że ptak przynosi bas i turkot dęty tylko po 6 pkt. Warunkiem jest śpiew tur podstawowych w kilku odmianach.

Dla lepszego zobrazowania podaję dwa wzory oceny pięciu ptaków według obecnie stosowanej skali i według skali projektowanej.

Wzór obecnej skali oceny.

nr ptaka		1	2	3	4	5
turkot dęty	9	5	6	8	7	6
basy	9	5	6	5	6	5
woda	9	1	—	—	—	—
szokel	9	0	4	—	—	5
tokowania	9	2	—	—	—	—
dzwonek dęty	6	4	4	5	5	4
flety	6	3	4	4	4	4
dzwonek	3	2	1	1	1	1
dzwonek perlisty	3	2	1	1	1	1
wrażenie ogólne	3	2	2	2	2	2
razem		26	28	26	26	28

Ocena ujemna

wadliwe dzwonki	6					
wadliwe flety	6					
wadliwa woda	6					
udz. zgrzyt	6			0		
grzechotka	6					
tony nosowe	6					
nawoływanie	6					
razem		—	—	0	—	—
pozostaje pkt.		26	28	26	26	28
klasa		I	I	I	I	I

Uwagi do ptaka

nr 1 lekki ptak bez wybitnych tur
nr 2 dobry ptak z czystym szoklem i turkotem dętym na „u"
nr 3 ptak o wybitnym turkocie dętym bez tur specjalnych
nr 4 głęboki i czysty ptak, turkot dęty w dwóch odmianach
nr 5 dobry i głęboki ptak z wybitnym szoklem

Wzór projektowanej skali oceny.

nr ptaka		1	2	3	4	5
turkot dęty	9	5	6	8	7	6
basy	9	5	6	5	6	5
woda	6	1	—	—	—	—
szokel	6	0	4	—	—	5
tokowania	6	2	—	—	—	—
dzwonek dęty	6	4	4	5	5	4
flety	6	3	4	4	4	4
wartość hod. 1)	3	—	—	2	1	—
wartość hod. 2)	2	—	—	—	1	1
wrażenie ogólne	3	2	2	2	2	2
razem		22	26	26	26	27

Ocena ujemna

wadliwe dzwonki	6					
wadliwe flety	6					
wadliwa woda	6					
udz. zgrzyt	6			0		
grzechotka	6					
tony nosowe	6					
nawoływanie	6					
razem				0		
pozostaje		22	26	26	26	27
klasa		II	I	I	I	I

Uwagi do ptaka

nr 1 nie otrzymuje żadnych pkt. na wyróżnienie
nr 2 jak wyżej
nr 3 otrzymuje 2 pkt. za wybitny turkot dęty
nr 4 otrzymuje 1 pkt. za wybitny turkot dęty oraz 1 pkt. za turkot drugiej odmiany
nr 5 otrzymuje 1 pkt. za wybitny szokel.

1) Otrzymuje za turkot dęty i bas 7 pkt. = 1, 8 pkt. = 2, 9 pkt. = 3.

2) Za tury specjalne 5 pkt. = 1, 6 pkt. = 2 pkt. wzgl. za tury podstawowe w kilku odmianach przy braku tur specjalnych 5 pkt. = 1, 6 pkt. = 2 pkt.

Tu wydaje się nam, że ptaki przy zastosowaniu nowego systemu spadną w ocenie, lecz jeżeli chcemy utrzymać granicę 30 pkt., to na wyższą ocenę zgodzić się nie możemy i tak będziemy jak dotychczas napotykali ptaki 30 pkt. np. ptak nr 2 ma ocenę 26 pkt., ale może on uzyskać na turkot dęty lub bas po 1 pkt. wzgl. na szokel lub flet i wtenczas, gdy dodamy punkty na wrażenie ogólne i wartość hodowlaną, to 30 pkt. zostanie osiągnięte. Rozumie się, że wtedy mamy już ptaka idealnego, ale ptak 30 punktowy musi być ptakiem idealnym. To samo dotyczy ptaka nr 5.

Ptaki nr 3 i 4 mogą się również poprawić w poszczególnych turach i tym samym wzrośnie wynagrodzenie za wartość hodowlaną, a także możliwość otrzymania 30 pkt. Projekt mój jest utrzymany w granicach 30 pkt. Gdyby tę granicę miało się znieść, to mogą być też zmiany w punktacji, lecz jestem temu przeciwny ze względów zasadniczych. Może ktoś powie, że my musimy ściśle się stosować do istniejącej skali zagranicznej. Tu na odpowiedź tylko to, że hodowcy drobiu i królików też mają odmienną skalę oceny od zagranicznej i nie napotykają na żadne trudności.

Tyle z mej strony odnośnie nowego projektu oceny, a teraz posłuchajmy głosów innych.

HENRYK MACIŃSKI — Poznań

Tegoroczna hodowla

Jak na ogół słychać, hodowla tegoroczna nie bardzo dopisała, gdyż najlepszy czas tj. miesiąc kwiecień był zimny. Zewsząd słyszy się narzekania, że samiczki nie chciały przyjmować samczyków, że samczyki zbyt leniwie lub też wcale nie wypełniały swych obowiązków małżeńskich. To znów samiczki bez widocznych powodów przestawały wysiadywać jajeczka lub też karmić pisklęta. Zdarzały się nawet wypadki, że samiczki stare i wypróbowane w hodowlach płatały różne i wręcz niesamowite figle. O ile młodsi hodowcy mogli stracić wszelką cierpliwość do hodowli w tym roku, o tyle starsi, aczkolwiek zgrzytając zębami, patrzeli z podziwem na to, co się działo w ich hodowlach. I co z tego wynikło?

Obserwując bacznie tegoroczną hodowlę i jej dotychczasowe rezultaty, każdy wzbogacił się o szereg niespotykanych nowości. Znanym jest, że chłody bardzo ujemnie wpływają na bieg całej hodowli. Każdy łudził się, że po zimnym kwietniu nastaną wreszcie upragnione ciepłe dni Maj i czerwiec poprawił sytuację w hodowlach, gdyż słońce, ciepło i świeże powietrze to najważniejsze czynniki powodzenia. Niedługo więc nadejdzie czas, gdy młode samczyki rozpoczną swe studia i tu musimy skupić całą naszą uwagę.

Jeżeli hodowca ma miejsce, w którym może umieścić młode samczyki odzielnie, powinien to bezwarunkowo uczynić, gdyż samiczki, znajdujące się w klatce wylotowej razem z samczykami, przeszkadzają im w studiach, a tego powinniśmy za wszelką cenę unikać. Obserwując młode samczyki — zwłaszcza wtedy, gdy się dobrze najedzą — z łatwością zauważymy, jak przeprowadzają swe studia i tu już można prawie śmiało stwierdzić, które mają być dobrymi, a które mniej dobrymi śpiewakami.

Samczyki, które latając, wydają rażące głosy wzgl. zachowują się niespokojnie i śpiewają z dzióbkiem otwartym, nie rokują wielkiej nadziei i śpiew ich jest cienki i krzykliwy. Te zaś, które studia przeprowadzają z dzióbkiem zamkniętym można zaliczyć do wyższej klasy i śpiew ich jest głębszy i więcej wiązany. O ile znów miejsce pozwoli — najlepiej tych gorszych odseparować. Nie zawsze jednak te, które z początku śpiew swój przeprowadzały z otwartym dzióbkiem, musimy uważać za gorsze. Często się wykazuje, że młode samczyki, nie mogąc jakiejś tury przeprowadzić (zwłaszcza, gdy jest ona głęboka), przeprowadzają śpiew zbyt forsownie, co dla ucha brzmi bardzo rażąco. Po pewnym czasie, kiedy młode samczyki nauczą się lepiej władać organem głosowym, mogą też i zaniknąć nieprzyjemne tonacje, a mogą się też i pogorszyć. W tym ostatnim wypadku już nie ma lekarstwa.

Dobry nauczyciel jest wybitnym pomocnikiem w nauce śpiewu, a zwłaszcza, jeżeli pochodzi z tego sztamu, co i młode samczyki. Przecież i człowiek uczy się swej mowy od wczesnego dzieciństwa i jak go rodzice i otoczenie nauczy, tak też będzie mówił. Mową kanarka jest jego śpiew, a więc od najwcześniejszej młodości musimy mu dać bardzo dobrego nauczyciela, który pokieruje jego śpiewem. W późniejszym wieku, gdy młody samczyk opanuje już samodzielnie swój śpiew, wtedy nauczyciel prawie nie pomoże, gdyż młody samczyk śpiewa swoje, a nauczyciel — swoje. Rzecz jasna, że ptakom, posiadającym błędy wrodzone i płytki śpiew, nawet najlepszy i najgłębszy śpiewak nauczyciel nie pomoże.

Jeżeli po dłuższym czasie zauważymy, że te samczyki, które z początku swój śpiew przeprowadzały rażąco i pomimo nauczyciela nie poprawiły się, trzeba ich z bólem serca odseparować. Pamiętać należy, że kanarek najchętniej właśnie uczy się głosów rażących, a tego przecież chcemy uniknąć za wszelką cenę. Lepiej więc kilku „grzeszników" odseparować i mieć spokojne sumienie, że przez zlekceważenie sprawy nie staliśmy się bezpośrednimi sprawcami zepsucia śpiewu całego przychówku.

Aby ptaki pilnie studiowały śpiew, musimy im zapewnić dobre pożywienie, bo przecież na czczy i głodny żołądek ptaszek nie będzie śpiewać, lecz wyszukiwać jakieś okruchy pozostawione na dnie klatki z poprzednich dni. Jak zawsze tak i w tym wypadku głównym pożywieniem jest dobry rzepik. Jako przysmaki podajemy mieszankę, jajko lub biszkopt, a także tłuczone konopie. Konopie ma te właściwości, iż działa dodatnio na pierzenie się młodych. O zieleninie także nie powinniśmy zapominać, a w czasie, gdy ogórki pojawią się na rynku po cenach przystępnych, podawać je także ptaszkom w stanie surowym.

Niemniej musimy pamiętać o kąpieli i w w miarę możności podawać ptaszkom codziennie naczynie z wodą do kąpania. Przecież mamy możność zaobserwować jak młodzież w tej chwili zabiera się do kąpania, a często niejeden ptaszek tak się zmoczy, że nie może frunąć na grządkę. W czasie lipcowych upałów codziennie wieczorem musimy kontrolować klatki i pilnie zważać, czy nie zalęgło się robactwo, które, jak wiadomo, przynosi najwięcej uszczerbku w hodowli. O zwalczaniu tej plagi został ogłoszony obszerny artykuł w ubiegłym numerze Canarii Polskiej.

Na jeszcze jedną ważną sprawę chcę zwrócić uwagę. Słyszałem często narzekania o maso-

wych zachorzeniach młodych, znajdujących się w klatkach wylotowych. Pośród rozmaitych przyczyn, z których powstają różnorodne choroby, ogromną rolę odgrywają przeciągi, które nadzwyczaj sprzyjają rozwojowi najrozmaitszych chorób i przeziębień. Z chwilą, gdy otwieramy okno, aby zapewnić ptaszkom dopływ świeżego powietrza, musimy zawsze pamiętać o zamknięciu drzwi, aby nie stwarzać przewiewu. Ostrożność nigdy nie zaszkodzi.

KAZIMIERZ KACZMAREK — Poznań

Tematy organizacyjne

Działalność Centralnego Związku zatacza coraz to szersze kręgi. Mimo to jest jeszcze dużo miejscowości, skupiających miłośników naszego sportu, którzy nie są zorganizowani bądź to, że nie wiedzą jak należy Oddział organizować, bądź też, że nie wiedzą o istnieniu naszej Centralnej Organizacji, co zwłaszcza tyczy naszych kresów wschodnich.

Jakkolwiek Zarząd Główny na zapytania dotyczące organizowania nowych Oddziałów udziela chętnie wyczerpujących informacji i wskazówek, to sądzę, że podanie do ogólnej wiadomości warunków założenia i przynależenia do CHK przyczyni się znacznie do spopolaryzowania Centralnego Związku oraz ułatwi pracę chętnym organizatorom, pragnącym założyć Oddział, tudzież zorganizowanie Oddziału przy zachowaniu wszelkich formalności wobec Władz.

Przy tej okazji zaznaczyć muszę, że sprawa należenia osób wojskowych służby stałej do Centralnego Związku znajduje się w trakcie załatwienia jej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Po otrzymaniu z MSWojsk zezwolenia, sprawa zostanie opublikowana niezwłocznie na łamach Canarii Polskiej.

1) Organizacja Centralnego Związku. Centralny Związek Hodowców Kanarków i Ochrony Ptactwa Pożytecznego w Polsce z siedzibą w Poznaniu, którego działalność oparta na statucie zatwierdzonym przez Wojewodę Poznańskiego decyzją z dn. 21. 1. 1935 Nr. B P VIa/667/34, jest jedyną organizacją fachową w Polsce, mającą prawo rozciągać swą działalność na całą Rzeczypospolitą Polską.

Tym też tłumaczy się, że Centr. Związek posiada w całej Polsce Oddziały, mające swe siedziby prawie we wszystkich większych miastach wojewódzkich. Poszczególne Oddziały są reprezentowane na zjeździe Centr. Zw. przez swych delegatów (§ 11. Stat. CHK.) i mają prawo głosu i wyboru do władz Centr. Związku.

Skrót nazwy Centr. Zw. brzmi CHK. (Centrala Hodowców Kanarków). Organizacją kieruje Zarząd Główny CHK. wybierany na 3 lata przez Walny Zjazd Delegatów Oddz. CHK.

2) Założenie nowego Oddziału CHK. Stowarzyszenie mające zamiar zostać członkiem Centr. Związku winno zwołać zebranie konstytucyjne, zawiadamiając o tym miejscowych miłośników i sympatyków, najlepiej za pomocą komunikatów w miejscowej prasie lub rozesłaniem zaproszeń przez organizatorów stow.

Zebrani na konst. zebraniu wybierają z pośród siebie przewodniczącego i seretarza zebrania, którzy ustalają porządek obrad w/g którego zebranie toczyć się będzie. Przewodniczący winien zebranych poinformować o celach i zadaniach mającego się założyć Stowarzyszenia na podstawie Statutu CHK. Zebrani wybierają Zarząd Stow., składający się z 5 osób i to: prezesa, zast. prezesa, sekretarza, zast. sekretarza, skarbnika i 2 ławników. Poza zarządem wybiera się 3 członków do Kom. Rewiz. Kadencja Zarządu Oddziału trwa 1 rok.

3) Nazwa Oddziału. Nazwa nowego Oddziału, który ma zamiar należeć do Centrali, musi brzmieć tak samo jak nazwa Centrali. Zebrani uchwalają tylko nazwę dodatkową np. Oddział CHK. „Kanaria“ — „Turkot“ — „Dzwonek“ — „Szokel“ — „Bas“ — „Flet“ itd. w Święcichowie. Jako nazwę dodatkową można więc obrać jedną z tur śpiewu lub też obrać nazwę swoistą danej miejscowości, w której Oddział powstaje np. Oddział CHK. „Wisła“ — „Warta“ — „Poznański — Warszawski — Klub“ itd.

Po uchwaleniu powyższego nowy Oddział przesyła do Zarządu Głównego Centrali co następuje:

1) wniosek o przyjęcie do Centrali
2) odpis protokółu konstytucyjnego wzgl. walnego zebrania członków
3) skład zarządu i członków Oddziału, z podaniem imienia, nazwiska i miejscowości ich zamieszkania.

Wstępne do Centrali wynosi jednorazowo 10 zł, które należy wpłacić na konto Centrali P. K. O. 206.206. Statuty z legitymacją i kwitariuszem na składki członków do nabycia w Zarządzie Głównym w cenie po 50 gr.

4) Zgłoszenie nowego Oddziału do Władz. Zarząd Główny — po dopełnieniu wyżej podanych formalności — po rozpatrzeniu wniosku, zatwierdza przybraną nazwę Oddziału i przesyła swą pisemną zgodę na jego przynależenie do Centrali.

Zarząd Oddziału zgłasza powstanie wzgl. istnienie nowego Oddziału właściwemu Starostwu, a w razie braku tegoż w miejscu, władzy Bezpieczeństwa Publicznego. Wzór takiego pisemnego zgłoszenia podaję poniżej:

Do

Starostwa . . . .

w . . . .

Na podstawie artykułu 41 Prawa o Stow. z dn. 27. V. 1932 Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 808 zgłaszamy niniejszym powstanie (istnienie) Centr. Związku Hod. Kan. i O. P. P. w Polsce Oddział . . . . . w . . . .

Równocześnie załączamy:

1) egzemplarz Statutu Stowarzyszenia
2) dowód zgody Centrali Stow. na powstanie Oddziału
3) wykaz składu osobowego kierownictwa (Zarządu) Oddziału wraz z jego adresami
4) lokal mieści się w . . . . . . przy ul. . . . . (podać lokal zebrań).

Zarząd Oddziału:

. . . .

prezes sekretarz

Opłata tego zgłoszenia u władzy kosztuje zł 5,50.

5) Rozpoczęcie działalności. Jeżeli w ciągu 4 tygodni od zgłoszenia władza nie zakaże założenia Oddziału wzgl. przed upływem tego terminu stwierdzi, że niema zastrzeżeń co do jego założenia, Oddział może swą działalność rozpocząć.

Kierownictwo Oddziału ma obowiązek w terminie 2 tygodni zawiadomić władzę o każdorazowej zmianie swego składu osobowego, adresu lokalu Oddziału i Statutu Stowarzyszenia, licząc termin od dokonania zmiany lub od powzięcia jej do wiadomości.

6) Składki do Centrali. Oddział płaci do Centrali roczną składkę 8,— wzgl. 12,— zł, za co otrzymuje — gdy urządza wystawę lub premiowanie kanarków — jedną wzgl. dwie nagrody honor. CHK. przeznaczone dla wystawców za najlepszą kolekcję własnego chowu. Oddział, który składek nie płaci, niema prawa do nagród honor. CHK.

7) Obrączki rodowe CHK. Hodowcy zrzeszeni w Oddziale CHK. obrączkują swój przychówek zamkniętymi obrączkami z prawnie zastrzeżonym znakiem CHK. (Dz. U. Rzpltej Polskiej Nr 39 poz. 384 rejestr. 22. XI. 1932 r.). Oprócz tego znaku obrączki noszą napis: pierwszą głoskę nazwiska hodowcy (np. K. B. G. itd.), rocznik, nr ptaka i stały nr ewidencyjny hodowcy, który dla każdego z osobna wyznacza Zarząd Gł. przy zamówieniu obrączek. Obrączek z specjalnie życzonymi znakami lub monogramami Centrala nie wydaje

Przychówek z obrączkami noszący znak CHK. zrzeszony hodowca ma prawo wystawiać w klasie wł. chowu na wszystkich wystawach i premiowaniach urządzanych przez Oddz. CHK. w całej Polsce przy zachowaniu ogólnie obowiązujących przepisów. Poszczególni hodowcy zamawiają obrączki w Zarządzie swego Oddziału, który zbiorowe zamówienia przesyła do Zarządu Gł. Cena obrączek wynosi za 100 sztuk 6,— zł, z czarnym napisem 1,50 zł więcej.

8) Fachowe czasopismo. Organem Centr. Zw. jest fachowe czasopismo „Canaria Polska", wychodząca w Poznaniu 1. każdego miesiąca. Oprócz fachowych artykułów i cennych wskazówek o hodowli i śpiewie kanarków znajdą tam czytelnicy komunikaty z życia i sprawozdania z zebrań i wystaw Oddz. CHK. z całej Polski. „Canaria Pol." to jedyne czasopismo polskie jest nietylko dobrym podręcznikiem hodowcy i miłośnika ptactwa, ale zarazem wyczerpującym informatorem dla wszystkich, którzy życiem kanarczarskim Oddz. CHK. i w ogóle Centr. Zw. się interesują.

„Dlatego „Can. Pol." winien abonować każdy zrzeszony hodowca we własnym interesie. Prenumerata kosztuje rocznie 4,00 zł ,półrocznie 2.50 zł włącznie z przesyłką pocztową pod opaską. Pismo można zamawiać w każdym Urzędzie Pocztowym, w Red. „Can. Pol." lub wpłatą dla „Can. Pol." przez PKO. Nr 209-200.

JANINA BURCHARDOWA — Poznań.

Wartość pokarmu jajecznego

Praojcowie naszych kanarków, żyjąc na wolności, mieli do dyspozycji w naturze wszystko to, co organizm ich dla rozwoju i podtrzymania go w odpowiedniej formie wymagał. Ptak na wolności nigdy nie rzuca się na pierwszy lepszy pokarm (chyba, że jest bardzo wygłodzony), wiedziony instynktem wyszukuje sobie to wszystko, co mu najlepiej służy dla zdrowia. W tym wypadku jest on sam stróżem własnego zdrowia i swoich dzieci, będących na jego opiece. Rzecz jasna, iż ptak na wolności wyszukuje sobie taki pokarm, który mu najlepiej smakuje i zdrowiu jego służy. Nawet wtedy, gdy w łakomstwie zje coś szkodliwego, to zawsze instynkt jego czy też „ptasi rozum" wskaże mu odpowiednie antidotum i w ten sposób sam, bez niczyjej pomocy, zażegna niejedną chorobę, któraby powstać mogła. To też zachorzenia wśród ptaków na wolności zdarzają się niezmiernie rzadko.

Nasz ulubieniec kanarek, żyjąc od wieków w niewoli, zapomniał już dawno o osobistym wyszukiwaniu pokarmów dla siebie oraz wychowywanych dzieci, a skazany jest tylko na łaskę i niełaskę swej pani lub pana, którzy opiekują się nim i jego potomstwem. Popatrzmy, jak wygląda ta opieka? Od najbardziej troskliwej pieczołowitości do kompletnego zaniedba-

nia. To jest rozpiętość tej opieki i nikt temu zaprzeczyć nie może Nie będę opisywała spotykanych często wypadków zaniedbania kanarka, które nieraz wołają o pomstę do nieba i to właśnie jest dręczeniem biednego stworzenia w niewoli. Do przesadnej opieki należy podawanie kanarkowi „czego dusza zapragnie“, obstawianie go naczynkami z różnorodnymi smakołykami. Odwiedzając znajomych widziałam podawane kanarkom takie przysmaki, o których się ich prapradziadom nawet nie śniło. Proszę sobie np. wyobrazić kanarka spożywającego tort z bitą śmietaną, jajecznicę itp. Widząc podobne potrawy na „stole“ kanarka, zareagowałam od razu i zwróciłam uwagę danemu miłośnikowi na niewłaściwość przesadnej troskliwości.

Owszem kanarek wdzięczny nam będzie za każdy kawałek przysmaku w postaci słodkiego jabłuszka, gruszki, listka sałatki, szpinaku, ogórka, pomidora itp., lecz nie wolno, rzecz oczywista, na raz wszystkiego podać, bo wtedy ptaszek się przeje, rozchoruje, a nawet może i życie zakończyć. Ptak na wolności, aczkolwiek należący do ziarnojadów, wyszukuje sobie tzw. pokarm zwierzęcy w postaci owadów, czy ich jajeczek, robaczków itp. W niewoli pokarm zwierzęcy musimy ptakowi zastąpić czym innym. Nie myślę rozwodzić się na temat pokarmu zwierzęcego w formie mrówczych kokonów, robaków mącznych itp., chcę natomiast pomówić o pokarmie zwierzęcym, dostępnym dla każdego tj. o kurzym jajku.

Kurze jajko zawiera następujące składniki:

woda	73,5%
białko	12,5%
tłuszcz	12,5%
sole mineralne	1,5%
	100 %

Niejednokrotnie słyszałem głosy, że jajko kurze można zastąpić inną namiastką, sporządzoną w formie biszkoptu, cwibaku itp. Z podobnym twierdzeniem pogodzić się nie mogę i nigdy się nie pogodzę. Zrozumiałym jest, że jajko, znajdujące się w upieczonym biszkopcie, nigdy nie będzie zawierało tych składników odżywczych, co jajko ugotowane na twardo. Oczywiście, że jajko przez gotowanie również traci pewną ilość składników odżywczych, lecz nigdy tyle, ile traci w ciągu pieczenia biszkoptu. Od nas zależy, aby w czasie gotowania jajko zachowało jak najwięcej składników odżywczych. Musimy więc pamiętać, aby nie gotować jajka dłużej jak 10 minut. Istnieje zwyczaj, że jajko kładzie się do zimnej wody, czeka dopóki woda się nie zagotuje i dopiero od chwili zagotowania liczy się 10 minut. Ten sposób jest mylny, ponieważ, aby doprowadzić wodę do wrzenia upływa również kilka minut (w zależności od wielkości naczynia i ilości wody), a przez to przedłuża się czas przebywania jajka w ciepłej, gorącej wodzie, a następnie wrzątku i przez to tracimy drogocenne wartości odżywcze, a nam przecież wyłącznie chodzi o zachowanie ich w największej ilości.

Pomimo, że jajko zawiera tak pożywne i wartościowe składniki odżywcze, zaznaczyć muszę, iż jest ono bardzo niebezpieczne, wtedy mianowicie, gdy jest podane w niewłaściwej formie i ilości. Prawie 80% strat wśród młódek możemy śmiało zapisać na konto nieodpowiedniego karmienia jajkiem, a również i stare ptaki mogą się rozchorować, jeżeli dostaną zbyt dużo jajka. Widziałam wypadki, jak miłośnicy kanarków, pragnąc im dogodzić, zawieszali między drucikami klatki, lub wkładali do karmidełka pół jajka, a zapytani, kiedy jajko zostało podane odpowiadali „że od mniejwięcej 2 dni“. Czyż może być kardynalniejsze zaniedbanie, aniżeli to, co wyżej przytoczyłam? Przecież jajko nawet przyprawiane tartą bułką lub biszkoptem popsuje się w lecie w ciągu kilku godzin, to co można powiedzieć o kawałku jajka, podanym w całości bez żadnych domieszek. I dziwi się później niejeden miłośnik, że ptaszek przeniósł się do wieczności. Przecież nie kto inny, tylko on był bezpośrednim sprawcą śmierci ptaszka.

Dlatego też należy karmić jajkiem bardzo oględnie, a zwłaszcza młódki, które dopiero się usamodzielniają i w żadnym wypadku nie podawać pokarmu jajecznego, gdy temperatura w pokoju wynosi mniej niż 18° C. Zaprawa jajeczna nie powinna być nigdy zatęchła i z chwilą, gdy zapach wydaje się podejrzany, należy spreparowany pokarm jajeczny wyrzucić, a sporządzić nowy.

Wśród hodowców istnieją rozmaite sposoby przyrządzania pokarmu jajecznego, jak również odmienne sposoby podawania pokarmu jajecznego samiczkom, karmiącym młodsze lub starsze pisklęta. Przeważnie pokarm jajeczny sporządzają hodowcy w kilku odmianach, słaby, średni i mocny. W mojej hodowli nie praktykuję tego zupełnie — pokarm jajeczny zostaje przyrządzany jednolicie dla wszystkich ptaków.

Do jajka ugotowanego na twardo i rozdrobnionego za pomocą specjalnej praski wzgl. widelca dodają jedną łyżeczkę od herbaty Ovomaltyny dra Wandera. Po zmieszaniu tejże dodaję dwie łyżki stołowe tartej bułki, sześć kropli emulsji tranowej i łyżeczkę maku niebieskiego. Do tego pokarmu dwa wzgl. trzy razy w tygodniu dodaję mniejwięcej jedną łyżkę stołową tartej marchwi, a wtedy zmniejszam o pół łyżki ilość tartej bułki. W ten sposób przyrządzony pokarm otrzymują wszystkie moje ptaki w hodowli z tą różnicą, że tam, gdzie chodzi o świeżo wyklute pisklęta, wchodzi w rachubę tylko ilość, a nie jakość pokarmu. Pisklęta do 7 dnia życia otrzymują wspomniany pokarm w takiej ilości, jaka im absolutnie zaszkodzić nie może, tzn. nie więcej jak pół łyżeczki dziennie na jedno pisklę.

Od siódmego dnia życia do samodzielności zwiększam ilość pokarmu aż do jednej łyżeczki dziennie na ptaszka. Samiczkom karmiącym podaję pokarm jajeczny w odpowiednio szerokich i głębokich naczynkach tak, że o wyrzuceniu okruchów na dno klatki nie może być mowy. Jajko podaję w następujących terminach: godz. 8, godz. 11, godz. 14. O godz. 17 z karmidełek zostają wyrzucone pozostałe resztki pokarmu jajecznego, a karmiące samiczki otrzymują mieszankę ziarnową. W żadnym wypadku nie wolno zostawiać niezjedzonego pokarmu jajecznego na noc, bo do rana skwaśnieje i wtedy jest bardzo niebezpieczny dla zdrowia ptaków.

Dziwimy się, że największe straty wśród młódek zachodzą w okresie, gdy są odsadzone od matki. Tu w większej mierze wypadków przyczyną zachorzeń bywa pokarm jajeczny i tu zalecam właśnie jak największe umiarkowanie w podawaniu tegoż. Wydaje się dziwnym, że przecież tym samym pokarmem jajecznym karmiła samiczka młódki, gdy były jeszcze przy niej. Wprawdzie pokarm jest ten sam, warunki podawania go także, lecz musimy brać pod uwagę inne okoliczności, a wtedy wszystko stanie się jasnym. Samiczka karmiąca młode ma oprócz pokarmu jajecznego jeszcze inne ziarno, które dobiera w trakcie jedzenia i tą mieszaniną karmi swoje dzieci. Inaczej sprawa przedstawia się z młódkami, odsadzonymi od matki. Łatwo zaobserwować jak rzucą się na podane jajko i w większości wypadków nie odejdą od karmidełka tak długo, dopóki nie zobaczą pustego dna. Przecież pokarm jajeczny jest najbardziej łatwy do spożycia, gdyż słabymi dzióbkami nie mogą łuskać żadnego ziarna. Cóż robić? Trzeba jakoś wszystkiemu zaradzić, a więc trzeba też karmić młodki tym samym pokarmem jajecznym, który otrzymywały przy matce, lecz karmić w ten sposób, aby się nie przejadły. Co prawda jest to mozolna sprawa i musimy każdorazowo wydzielać na ptaszka tylko taką ilość pokarmu, żeby się nie przejadł. Dawać częściej i w małych ilościach, aniżeli chcąc zaoszczędzić sobie trudu, wydzielić za jednym zamachem taką ilość, która może zaszkodzić.

Niejednokrotnie wspominano na łamach CP o dodawaniu rzepiku do pokarmu jajecznego. Rzepik przez wilgoć, którą jajko zawiera, mięknie, lecz ma to miejsce tylko wtedy, gdy do świeżo przyrządzonego jajka dodamy suchy rzepik. Jeśli pokarm jajeczny sporządzony był przed kilku godzinami i wtedy dopiero dosypiemy rzepik, to możemy być pewni, że on nie zmięknie. Znacznie lepszym i pewniejszym sposobem jest dodawanie do pokarmu jajecznego rzepiku poprzednio namoczonego i wysuszonego w zacienionym miejscu na wolnym powietrzu

W przerwach pomiędzy podawaniem pokarmu jajecznego karmię moje młódki (te, które jeszcze samodzielnie nie spożywają ziarna) kiełkowanym rzepikiem, pomieszanym pół na pół z rzepikiem moczonym i wysuszonym. Moim zdaniem jest to niezawodny system karmienia. Nie twierdzę bynajmniej, że inne sposoby są gorsze, specjalnie go nikomu nie polecam, lecz kto ma wolną i nieprzymuszoną wolę, może spróbować i nigdy tego nie pożałuje.

Samodzielnym młódkom już spożywającym ziarno podaję ten sam pokarm jajeczny raz dziennie w godzinach południowych w ilości około 1/4 łyżeczki od herbaty na ptaszka. Trudno, znajdzie się taki żarłok, który zje i więcej, aniżeli było dla niego przeznaczone, odpędziwszy od żerku swoich współbraci — na to niestety nie ma już żadnego lekarstwa. Młódki karmione wspomnianym pokarmem jajecznym są zdrowe i doskonale rozwinięte fizycznie. Dodatek odpowiedniej dawki Ovomaltyny czyni jajko łatwo strawnym, a sama Ovomaltyna jest znakomitą odżywką dla ptasiego organizmu.

Podczas chłodnych dni, gdy temperatura w pokoju spadnie poniżej 18° C, chcąc nie chcąc musimy uciec się do biszkoptu. Aby ptaki „oszukać“ musimy biszkopt podawać w stanie zwilżonym, a w ten sposób upodobnia się do pokarmu jajecznego. Wartość odżywczą biszkoptu zwiększamy znacznie, gdy zwilżymy go wodą, w której uprzednio rozpuściliśmy jedną łyżeczkę Ovomaltyny. Sposoby wypiekania biszkoptu były podawane na łamach Canarii Polskiej. Każdy z opisywanych biszkoptów jest dobry, lecz żaden nigdy nie zastąpi pokarmu jajecznego. Komu sprawia trudności wypiekanie biszkoptu w domu, może go nabyć w handlach zoologicznych pod nazwą „Spratt's“. Zaznaczyć należy, iż „Spratt's“ jest produktem wypiekanym w Anglii i jako taki jest ze wszystkich biszkoptów, znajdujących się na rynku krajowym, najlepszym. Podobno istnieją i krajowe fabrykaty, lecz niestety nie mamy o nich dotąd konkretnych danych.





KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓW.

13. Przypominamy Zarządom Oddziałów, że przy zamawianiu medali honorowych CHK należy zawsze podawać na jaką ilość punktów opiewać ma medal oraz imię i nazwisko otrzymującego. Pomijanie powyższych danych utrudnia w znacznym stopniu i opóźnia wykonanie zamówienia.

H. Maciński. K. Kaczmarek.